Nr. 47. Chełm, 30. Czerwca 1917. Nr. 47.

Głos Ziemi Chełmskiej

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NARODOWYM.

Redakcya i Administracya: B. Piotrowski, Księgarnia Chełm, ul. Lubelska.

Prenumerata kwartalna w księgarni Kor. 1·50
Prenumerata kwartalna z odsyłaniem do domu lub pocztą . . . . . . „ 2·00

Cena egz. 1 złp. (30 hal.).

Z powodu otwarcia Rady miejskiej.

Rada miasta Chełma została otwartą. Wyłania się nowe pole pracy publicznej. Ogół obywatelstwa przez swoje zainteresowanie, przez precyzowanie swoich opinii, życzeń i żądań ma stworzyć grunt odpowiedni dla pracy powołanych do zarządu miasta. „*Samorząd... tylko wtedy pełni swoje zadanie, gdy wśród ogółu interesowanej ludności zdoła rozbudzić żywe zainteresowanie należnym mu zakresem działania*“ [1]). Ugrupowania towarzyskie, sympatje partyjno-polityczne wśród ogółu obywateli powinny ustąpić miejsca, zejść na plan drugi wobec zagadnień, wynikających z życia miejskiego. Świadomość obywateli gubiąca się w niewiadomych w odniesieniu do problemów ogólno-politycznych i społecznych może nabrać właściwej treści na gruncie spraw miejskich. Tą drogą można dopiero zdobyć umiejętność szerszej pracy publicznej, zyskać rzeczywiste „uzdolnienia państwowotwórcze“. Przygotowaniem do niej dotychczas była praca w stowarzyszeniach kooperatywnych, humanitarnych i oświatowych.

Decydującą rolę jednak—rzecz jasna—odgrywać będzie zarząd i Rada miejska. Od umiejętności i sposobu ich pracy zależeć będzie, jak sprawy miejskie będą załatwiane, jak do nich odnosić się będzie ogół obywateli. Rada miejska otrzymuje względnie szeroki zakres działania w dziedzinie gospodarczej, zdrowotnej i kulturalnej, krępowany tylko przez konieczność zatwierdzania ważniejszych uchwał w sprawach ściśle ustawowo określonych przez c. i k. komendę powiatowa lub gen. gubernatorstwo. Ale natomiast Radzie miejskiej poza sprawami, w których ma „pełną moc prawną“ przysługuje prawo stawiania wniosków i wypowiadania opinii we wszystkich innych sprawach miejskich. Uwaga więc radców miejs'ich i magistratu winna być skierowana na całokształt spraw miejskich.

Według określenia znawcy samorządu prof. dr. Strassburgera „zadania publiczne... miasta polegają na stwarzaniu zdrowych warunków życia fizycznego i moralnego ludności, oraz na ułatwianiu procesu produkcji i podziału“ [1]).

„Wszelka działalność gminy—mówi w innym miejscu dr. Strassburger—zasługuje o tyle na nazwę społecznej, iż *służy do popierania interesu ogółu mieszkańców*. W szczególności społeczną nazywam działalność gminy, skierowaną do *umniejszenia i złagodzenia nierówności w rozdziale majątku społecznego* między różne warstwy ludności...“ A prof. Radziszewski w wykładzie swoim w stowarzyszeniu Techników w Warszawie w 1915 r. podnosi: „Dziś ze stanowiska solidaryzmu społecznego rozumiemy, że społeczeństwo powinno dbać o to, *ażeby każda jednostka w społeczeństwie była zaspokojona przynajmniej pod względem najpierwszych swoich potrzeb* to znaczy potrzeb życia fizycznego i życia moralnego, to znaczy jeszcze, ażeby każda jednostka mogła możliwie jak najlepiej zaspokoić potrzeby dotyczące zdrowia, spożycia, otrzymania pracy na możliwie jak najlepszych warun-

1) W. Karniowski: „Z doświadczeń galicyj. samorządu. („Rok Polski“ Nr. 7. 1916.)

1) Dr. Strassburger: Wielkomiejska polityka społecz.—gosp. str. 5.

kach, dalej w zakresie szkolnym dostęp do tego, co nazywamy oświatę".

Z tych określeń, powstałych na podstawie znajomości samorządu miejskiego w Europie zachodniej wynikają dwie zasady, które powinny się stać przewodniemi dla wszelkich Rad i zarządów miejskich, gdziekolwiek one istnieją. Zasady te to:

1) *polityka miejska musi mieć interes ogółu—najszerszych warstw ludności miejskiej na uwadze;*

2) *specjalną pieczą winna obdarzać ludność ubogą.*

Rada miejska, którąby tych zasad w swojej działalności ściśle nie przestrzegała, nie zasługuje na zaufanie ogółu. Tego się ogół musi domagać od tych, którzy stoją na czele gospodarki miejskiej. Ale to nie wszystko. Radcy miejscy wywiążą się z zadania należycie wówczas, gdy będzie u nich rozwinięte poczucie obywatelskie, stać będą zdala od wszelkiej prywaty i animozji osobistych, gdy oprą się o dokładną znajomość stosunków miejskich, nowoczesnych urządzeń i sposobów pracy samorządnej na zachodzie, gdy przyswoją sobie zasady zbiorowej pracy wogóle. Wymaga to pracy nad sobą, przygotowywania się do funkcji, do jakich zostali powołani.

Na razie życzyćby sobie należało, aby dotychczasowy magistrat wydał dokładne sprawozdanie — w możliwie krótkim czasie—z działalności komisarzy wojskowych i Rad przybocznych miejskich z określeniem najważniejszych potrzeb, jakie czekają na załatwienie. Na tej podstawie i znajomości stosunków miejskich będzie mogła Rada miejska przystąpić do pierwszego kroku: ułożenia programu i budżetu miejskiego.

Civis.

Szkic dziejów ziemi Chełmskiej.

IV.

W końcu XVIII w.—już po pierwszym rozbiorze—powstają w powiecie chełmskim nowe majątki np. duża fortuna Poletyłów w Wojsławicach. Nie uległy zmianie tylko prawie aż do upadku państwa polskiego obszary królewszczyzn. Dopiero w tym czasie zaczęły się one rozpadać. I tak: starostwo lubomlskie zostało oddane hetmanowi Xaweremu Branickiemu smutnej sławy targowiczaninowi, hrubieszowskie już po rozbiorze kraju kupił od rządu austrjackiego wiekopomnej pamięci ks. Stanisław Staszic. Uwłaszczył on włościan osiadłych w jego dobrach i założył znane T-wo hrubieszowskie, które acz spaczone przez rząd rosyjski przetrwało aż do naszych czasów. Szczególniej znikały królewszczyzny w czasie, kiedy chełmskie i bełzkie—po 3-cim rozbiorze—dostało się Austrji, gdyż rząd austrjacki sprzedawał je osobom prywatnym. Starostwo jednak chełmskie przetrwało w całości aż do czasów ks. Lubeckiego, ministra skarbu za czasów Królestwa polskiego. Wówczas to przez ks. Lubelskiego, a część po upadku powstania w 1831 r. przez rząd rosyjski zostały sprzedane duże kompleksy dóbr narodowych ze starostwa chełmskiego, a więc między innemi: Nowosiółki—Niemirowskim, Uher—jenerałowi wojsk polskich Ratiimu; Krzywawola, Niedziałowice i inne.

Lubecki wybitny finansista zapoczątkował sprzedaż dóbr narodowych z dwóch powodów: raz, że potrzebował gotówki dla zasilenia skarbu Królestwa polskiego, a powtóre, że obawiał się, iż może przyjść czas, gdy rząd rosyjski dobra narodowe rozprzeda lub rozda osobom niepowołanym, nie-Polakom. Przewidywania jego okazały się trafnemi. Niedługo, po rewolucji 1831 r. rząd zaczął rozdawać w całym kraju dobra narodowe zasłużonym przy gnębieniu Polski generałom i wyższym urzędnikom—w przeważnej części Niemcom. Nieuniknęło tego losu i starostwo chełmskie. Dużą jego część dostał wraz z dodatkiem biskupiego Kumowa hr. Lüders, krótkotrwały namiestnik cesarski w Warszawie w okresie powstania 1863 r. Mniejsze majątki z dóbr narodowych w chełmskim otrzymali: Sobolewski—biskupi Pawłów i Depułtycze królewskie, Sawicz—Hutcze i Kozią górę, Busmann—Ochożę. Rząd zachował w swem władaniu część lasów należących do starostwa i majątek Czułczyce, które wypuszczone jako wieczysta dzierżawa Polakom—dopiero za naszych czasów stały się prywatnym majątkiem. Drugie starostwo w powiecie chełmskim—stuleńskie (obecnie powiat włodawski) pozostało prawie w całości własnością skarbu. Jeszcze za czasów t. zw. Królestwa polskiego wypuścił skarb folwarki Sobibor i Stulno Kunickim w wieczystą dzierżawę,

pozostawiając w swej administracji lasy. Folwarki te stały się własnością prywatną dopiero za naszych czasów. Starostwo krasnostawskie uległo również temu losowi.

(ciąg dalszy nastąpi).

T. Kozerski.

Z nowych książek.

L. Wasilewski:

Kresy wschodnie.

Litwa i Białoruś. Podlasie i Chełmszczyzna. Galicja wschodnia.—Ukraina.

Nie jest rzeczą łatwą ustalić w tej chwili jak najkorzystniej dla nas, a przy tem jak najnaturalniej powinny i mogą się ułożyć stosunki polityczne na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej, którędy biegnąć winna wschodnia granica przyszłego państwa polskiego. Brak dostatecznych danych do gruntownego poznania stosunków, panujących na wschodnich kresach, tajemniczość potencjalnych sił ruchów narodowych wśród mas ludowych tych ziem, a przy tem mniejszy lub większy, dokładnie nieznany stan polskiego posiadania na kresach i tradycja współistnienia państwowego—komplikują problem, utrudniając znalezienie jasnego wyjścia. Niektóre jednak zagadnienia kresowe można uważać za zasadniczo w ciągu wojny roztrzygnięte. Do takich należy sprawa Litwy (ostatnie deklaracje stronnictw polskich Królestwa, nie rozwiązujące—rozumie się—jednak wszystkich kwestji z Litwą związanych), oraz sprawa ziemi chełmskiej i podlaskiej, których polskość nie może być już żadną miarą kwestjonowaną.

W ciągu wojny okazało się dostatecznie rzeczywiste oblicze tych ziem i stargana została zasłona, zarzucona na nie przez rosyjską statystykę i sztuczną agitację.

Do zrozumienia przez nas charakteru tych, jak i wszelkich ziem kresowych i do zbliżenia nas do rozwiązania problemów kresowych—obok samego życia przyczynili się znacznie polscy dawniejsi i współcześni badacze stosunków kresowych (Czyński, Bartoszewicz, Wiercieński, Maliszewski, Romer, L. Wasilewski i. i.). Badania te dotyczyły przedewszystkiem liczebnego stosunku narodowości zamieszkujących kresy—z wyjątkiem badań L. Wasilewskiego, autora całego szeregu prac z zakresu stosunków narodowościowych, który zbierał skrupulatnie dane historyczne, dane dotyczące prądów politycznych, działalności wydawniczych, publicystyki i t. d. i przy ich pomocy usiłował kreślić obraz ruchów narodowych danego terytorjum.

Obecnie wydana w Warszawie książka „Kresy wschodnie“—to tylko jedna z licznych jego prac w tym rodzaju. W książce tej zużytkował autor materjał zebrany jeszcze przed wojną i podany już w pracach wydanych w 1911 i 1912 r. (Ukraina i sprawa ukraińska „Litwa i Białoruś“), które uzupełnił nowemi szczegółami z czasów wojny. W książce tej pisanej przystępnie i spokojnie, objektywnie, nie daje autor—czego rzesztą wymagać można—dokładnego obrazu stosunków narodowościowych na kresach, nie dochodzi do ich przyczyn i istoty, ale rzuca na nie sporo światła, podaje sporo interesujących informacji.

Z informacji dotyczących ziemi chełmsko—podlaskiej, podanych przez p. L. Wasilewskiego podkreślę jedną ze względu na jej aktualne znaczenie. Ukraińcy galicyjscy podnosząc swoje urojone pretensje do ziemi chełmsko—podlaskiej w poszukiwaniu za argumentami, któreby miały pozór rzeczywisty chwycili się również i następującego: Masowe przejście z prawosławia na katolicyzm po ukazie tolerancyjnym w r. 1905 to nic innego jak tylko powrót dawnych unitów—ukraińców, dławionych przez władze rosyjskie za pośrednictwem prawosławia do swojej wiary i narodowości [1]). Tymczasem wiadomo powszechnie co również i Wasilewski kilkakrotnie podnosi, że główni propagatorzy prawosławia wśród unitów byli ukraińcami galicyjskimi, sprowadzanemi przez ukrainofila Lebedyncewa, a jeden z przywodców ukrainizmu Kulisz, zarządzający sekcją unicką od grudnia 1865 r. do 29 stycznia 1867 r. stworzył teorję specjalną wepchnięcia między Polskę a Ukrainę klina przez zrusyfikowanie ziemi chełmsko—podlaskiej. Walka więc o unię, katolicyzm—to była nie tylko walka z żandarmem rosyjskim,

[1]) „Wiestnyk wyzwolenia Ukrainy“ Nr. 46.

ale i imsportowanym ukraińcem galicyjskim. Pamięć też tej działalności „ruskich“ tkwi silnie w umysłach polskiego ludu ziemi chełmsko—podlaskiej.

St..

Korespondencje.

Włodawa, w czerwcu 1917.

Z Podlasia, które krwawe losy od lat tylu sprzęgły z ziemią chełmską, poprzez granicę okupacji przesyłamy Szan. Redakcji serdeczne życzenia powodzenia w zbożnej pracy i wraz z niemi garść drobną informacji od siebie. Nie wiele o sobie, o naszych pracach możemy Wam powiedzieć. Życie nasze jest w obecnych warunkach bardzo, a bardzo ciężkie, znacznie gorzej zapewne się przedstawia, niż w innych stronach Polski. Nie tylko stosunki aprowizacyjne są coraz gorsze, drożyzna straszliwa, rekwizycji coraz więcej i coraz bezwzględniejsze, najrozmaitszem opłatom i podatkom zdaje się kresu niema, ale nadto żyjemy jakby pod kloszem, jakby rzeczywiście „wyodrębnieni“ z Polski i życia cywilizowanego w ogóle. Niema u nas urzędu pocztowego i skutkiem tego korespondencja z rodzinami i znajomymi zupełnie zerwana, z pism dochodzi z wielkiemi trudnościami zaledwie tylko warszawski „Kurjer poranny“, a bardzo rzadko ktoś z innych stron zawita do nas z dobrem słowem i wiadomościami. To też u nas „pusto, głucho, jak gdy szczęście minie“, a ręce nasze wyciągają się z trudną do opanowania tęsknotą do ognisk współczesnego życia polskiego. W nich widzi wyobraźnia nasza to, czego część drobna jużby nam uczucie szczęśliwości przyniosła. Z doświadczenia teraz wiemy znakomicie, jak błędnem w rachunkach swoich było wyodrębnienie naszych ziem przez rząd caratu. Im bardziej czujemy się odcięci od tego żywego ciała, z którem nas tylowiekowa przeszłość sprzęgła—tem więcej wązłów nam w duszach urasta, które stają się siłą niezdolną do kapitulacji choćby przed najgroźniejszą przymocą.

Wrażenie życia przytłumionego, wstrzymanego w swoim pędzie odbiera przejezdny już na dworcu kolejowym we Włodawie. Duży dworzec jest prawie pusty, bo poza bodaj jedną salką zajętą na urząd ruchu reszta świeci pustkami. To wrażenie odnosi się na dworcu kolejowym zwłaszcza wieczorem, kiedy tylko w przejściu pali się skromniutkie światełko dająca lampka, a zresztą wszystko —nawet poczekalnia—tonie w ciemnościach. Można ją przy pomocy zapałek wynaleść, a jedynem oświetleniem jej—jeżeli znajdzie się ktoś, kto zechce tego daru bogów łaskawie udzielić—jest ogień w piecu...

W mieście odrazu rzuca się w oczy duża liczba żydów, co jednak nie jest specjalną właściwością wojny. Przed wojną w 1909 r. żydzi stanowili 81.1°/₀ ogółu mieszkańców, katolicy 16.20°/₀, a prawosławni zaledwie 2.6°/₀ [przed ukazem tolerancyjnym 11.7°/₀]. Ale obecnie ten procent żydów jeszcze się bardziej powiększył. Żydzi też mają w rękach swoich cały miejscowy handel—poza jedną-jedyną restauracją, która jest w rękach katolickich.

Nad tem wszystkiem panuje stary z XV w. pochodzący [wybitnie chełmski parafialny przypominający stylem] kościół i zabudowania dawniej klasztorne—dziś pomieszczenie dla wojska. Kościół ten to centrum nie tylko dla miejscowych Polaków, ale również i dla ludności polskiej okolic w znacznym promieniu naokoło. Wojna tylko zlekka mury kościelne uszkodziła. Z drugiej strony miasta—mała cerkiewka, a obok niej pomnik, postawiony w 1903 r. na pamiątkę wiekopomnego faktu: pobytu we Włodawie cara Mikołaja II i jego małżonki...

Tyle co do zewnętrznego wyglądu miasta. Co do naszych potrzeb—wysuwa się na plan pierwszy sprawa szkół i czytelń ludowych. W mieście mamy jedną szkołę początkową, w okolicy jest rozrzuconych kilkanaście, ale słabą stroną szkolnictwa naszego jest to, że nie są one scentralizowane, co przynajmniej dla utrzymywania kontroli nad pracą nauczycielską, ujednostajnienia programu nauczania i podręczników szkolnych jest potrzebnym. Nadto dla umiejących już czytać starszych potrzeba małych bodaj biblioteczek. Dotąd niema instytucji któreby mogły się spełniania tych zadań podjąć. Istnieje u nas dopiero zamiar stworzenia oddziału „Macierzy Szkolnej“, ale bez wydatnej, stałej pomocy z zewnątrz stanowczo nie damy sobie rady. Zwracamy się przeto za pośrednictwem Szan. pisma do Zarządu „Macierzy“ chełmskiej z gorącą prośbą

o zajęcie się Podlasiem przynajmniej najbliższemi okolicami naszej ziemi. Załączam Szan. Redakcji serdeczne pozdrowienia i raz jeszcze przesyłam życzenie dobrych owoców dobrej myśli.

Jan D.

Szkolnictwo w gminie Staw. Rok szkolny został zamknięty dopiero 21 czerwca 1917, choć faktycznie od maja już bardzo mało dziatek do szkół uczęszczało z powodu zajęcia w polu lub pasienia bydła.

Szkół gminnych zatwierdzonych przez Komendę było 10 mianowicie: 1] w Leśniczówce, 2] Poczekajce, 3] Wólce Czułczyckiej, 4] Czułcycach, 5] Sajczycach, 6] Stawie, 7] Ochoży, 8] Stołpi, 9] Tytusinie 10] Leonowie.

Niestety nie wszystkie od początku roku funkcjonowały—dla braku nauczycielek, np.: szkoły w Leonowie i Tytusinie zostały otwarte dopiero od 1 stycznia. Pomieszczenia szkolne nie wszędzie są wygodne i odpowiednie.

Do najlepszych, najwygodniejszych szkół można zaliczyć szkołę w Czułczycach. Szkoły w Wólce i Sajczycach mieszczą się w dawnych budynkach szkolnych i mają względnie dobre pomieszczenie t. j. są dwie sale szkolne i niezłe mieszkania dla nauczycielek. Reszta szkół mieści się w domach opuszczonych, albo wynajętych gdzie sale szkolne najczęściej niewielkie, a mieszkania nauczycielek składają się z jednego pokoju; szczególnie złe pomieszczenie ma szkoła w Stołpi; o gruntownym wyrestaurowaniu bardzo zniszczonego lokalu szkolnego musi w bieżącym roku pomyśleć Zarząd gminy. Oprócz wymienionych 10 szkół gminnych były jeszcze dwie szkoły utrzymywane przez „Chełmskie Koło Macierzy“, mianowicie: w Nowosiółkach i Janowie. Z przyszłym rokiem szkolnym obie te szkoły przejdą zapewne na etat gminny. Trzeba będzie również koniecznie otworzyć drugą szkołę w Ochoży—wsi dużej, gdzie frekwencja w tym roku dochodziła do 130 dzieci. Istnienie tych szkół, w liczbie 13, w gminie Staw, zaledwie wystarczy na zaspokojenie potrzeb oświatowych ludności, do czasu, kiedy duża liczba mieszkańców nie wróci do swych siedzib.

O ile pod względem pomieszczenia jak to już wspomniałem, szkoły nasze pozostawiają dużo do życzenia, a postawienie ich na wyższym stopniu jest niewykonalnym—to pod względem zaopatrzenia w przybory i pomoce naukowe prawie że odpowiadają wymaganiom stawianym dobrze zorganizowanem i dawno funkcjonującem szkołom.

W każdej szkole są: karty geograficzne, globus, tablice poglądowe zwierząt domowych i dzikich, tablica z wizerunkami królów polskich, portrety naszych wieszczów i bohaterów. Oprócz tego w każdej szkole istnieje biblioteczka dziecięca złożona mniej więcej z 80 książek. Biblioteczki te będące własnością Rady szkolnej—gminy Staw, są co jakiś czas pomiędzy szkołami zamieniane. Przy radzie szkolnej znajduje się własna latarnia magiczna z przeźroczami, oraz gablotki z okazami przemysłu.

Biblioteczki cieszą się pomiędzy dziatwą ogromnym wzięciem i książki są literalnie rozchwytywane.

Wspomnąć także trzeba, iż dnia 24 VI 1917 r. odbyła się zabawa ludowa w Stawie urządzona przez nauczycielkę miejscową p. Kolibską, przy pomocy kierowniczki szkoły im. Kościuszki z Chełma, p. Sasorskiej, z udziałem prawie wszystkich sił nauczycielskich z gminy Staw, oraz dziatwy szkolnej i wieśniaków ze wsi okolicznych. O godzinie $5^1/_2$ w. rozpoczęła się zabawa ćwiczeniami gimnastycznemi, wykonanemi wśród śpiewu przez grono dziatwy, ze szkoły miasta Chełma im. Tad. Kościuszki poczem nastąpiło barwne i piękne w żywych obrazach przedstawienie ważnych wypadków z historji narodu polskiego, mianowicie:

1) Chrzest Polski za Mieszka, 2) Zdobycie Rusi przez Bolesława Chrobrego, 3) Władysław Łokietek w pieczarach Ojcowa w gromadzie chłopów, 4) Chrzest Litwy, w połączeniu z turniejami, 5) Darowanie mieczów Władysławowi Jagielle przez Krzyżaków, 6) Hołd pruski, 7) Tad. Kościuszko na czele chłopów.

Obok tego z zachodem słońca, przy ogniach bengalskich pokazano smoka w grocie pod Wawelem, oraz utonięcie Wandy w rzece Wiśle. Przy każdym obrazie p. Kolibska zwięźle, ale bardzo popularnie i przystępnie wyjaśniała co dany obraz przedstawia, przypominając i utrwalając w pamięci młodzieży dany fakt historyczny, a starszych choć z grubsza zaznajamiając z dziejami ojczystemi o których może wielu nawet nie słyszało.

Zabawa doskonale się udała, a obie panie urządzające, którym dzielnie pomagał w charakteryzacji i przebieraniu p. M. Ukleja z Chełma, choć zmęczone porządnie, miały tę nagrodę, że widziały zadowolenie ogólne, a ja od siebie dodam, że będą miały jeszcze większą nagrodę, gdy dobra inicjatywa ich—przedstawienia w żywych obrazach historji ojczystej—znajdzie naśladowców. Opłata za wejście po 20 hal. od osoby dorosłej przyniosła 74 kor., które po potrąceniu wydatków zasilą fundusz „Ratujmy dzieci“.

Z.

MANIFESTACJA CHEŁMSKA.

Uchwały sejmowego Koła polskiego w Krakowie odbiły się silnym echem wśród ludności powiatu chełmskiego. Zrozumiano powszechnie, że postulat zjednoczonej niepodległej Polski z dostępem do morza nie jest tylko odgłosem starych marzeń polskich ale i żądaniem dostosowanym do obecnej sytuacji politycznej, wynikającym z niej odzowną koniecznością, wyrazem praw naszych coraz bardziej i powszechniej przez rządy i ludy Europy rozumiane. To też tłumnie zgromadziła się publiczność miejska i wiejska w dniu 17 czerwca w sali „Oazy“ na wiec obywatelski, zwołany przez p. T. Kozerskiego. Wiec zagaił krótkim przemówieniem p. Kozerski wskazując na cel zebrania i wezwał do wyboru przewodniczącego wiecu. Zebrani jednogłośnie powołali inicjatora wiecu p. Kozerskiego na przewodniczącego, który zaprosił do prezydjum pp: Hilgera, Miszewskiego, Zajączkiewicza—z miasta, Myślińskiego z Janowa, Jakubca z Weremowic rolników, oraz Kaz. Rzewuskiego z Kukawki z pośród ziemian. Następnie zabrał głos referent p. Felicjan Lechnicki, który w dłuższym, znakomicie zbudowanym przemówieniu przedstawił 100-letnie dążenie rozszarpanej Polski do zjednoczenia i niepodległości, przeszkody ze strony państw rozbiorczych w uzyskaniu tego celu, stały rozwój sprawy polskiej w ciągu obecnej wojny—od odezwy ks. Mikołaja Mikołajewicza począwszy aż do oświadczenia Wilsona i sytuacji, w której postulat polski można śmiało i wyraźnie postawić kiedy horoskopy jego urzeczywistnienia są duże i stale wzrastają. Po referacie, nagrodzonym długotrwałemi, gorącemi oklaskami odczytał przewodniczący wiecu zgłoszoną do prezydjum rezolucję: „Zebrani dn. 17 czerwca 1917 r. na ogólno-obywatelskim wiecu mieszkańców pow. chełmskiego oświadczają jednogłośnie:

1) zapadłe dnia 28./V b. r. uchwały polskiego Koła sejmowego, stwierdzające, że jedynym dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej i zjednoczonej Polski, z dostępem do morza, stwierdzające dalej międzynarodowy charakter sprawy polskiej, są wyrazem nieprzedawnionych praw narodu polskiego, których całkowite urzeczywistnienie jest poręką trwałego pokoju Europy.

2) Zebrani uważają, że dyrektywą polskich ciał reprezentacyjnych wszystkich 3 zaborów powinna być w polityce wewnętrznej i zewnętrznej jak najdalej idąca solidarność na gruncie wyżej wymienionych uchwał, w tym celu też winna się wytworzyć ogólna reprezentacja wszystkich ziem b. Rzeczypospolitej polskiej;

3) Zebrani witają z radością nadzieję utworzenia wolnej Litwy i Rusi i wyrażają życzenie, by wolna Litwa i wolna Ruś stanowiły z wolną Polską jedną federację (związek) polityczną. „Zebrani przyjęli podaną rezulucję wśród okrzyków „niech żyje Polska jedna, złączona, niezależna“. Polecono nadto prezydjum wiecu wysłać list do Koła polskiego z wyrazami uznania i z zawiadomieniem o uchwałach wiecu i po krótkim przemówieniu p. Kozerskiego, który stwierdził, że uchwały krakowskie są wyrazem dążeń całego narodu—zwłaszcza mas ludowych wśród śpiewu pieśni patrjotycznych manifestacyjne zebranie zakończono.

J.

Otwarcie Rady miejskiej w Chełmie.

Na kilka dni przed wyjściem władz rosyjskich t. j. przed 1 sierpnia 1915 r. rządy miejskie objął Komitet obywatelski miejski, składający się z 40 członków pod przewodnictwem p. A. Kusza i magistrat z p. Br. Boguszewskim, jako burmistrzem na czele. Stan ten został zaaprobowany zarówno przez władze niemieckie, które najpierw do nas wkroczyły, jak później i przez władze austrjackie. Komitet podzielony na różne sekcje funkcjonował do dnia 25/III 1916 r., kiedy został zawieszony łącznie z magistratem, a rządy w mieście objął jako komisarz rządowy p. St. Bilski,

przyjmując z kas obu istytucji przesło 20.000 K (Władze rosyjskie nie zostawiły w kasie miejskiej ani grosza). Następnie rządzili miastem po koleji komisarze: p. Kłosowski, p. Sovik, a od 10/X 16. do 22/VI 17. p. M. Kalmus. Za rządów ostatniego komisarza przy końcu 1916 r. sześciu obywateli, mianowicie: pp. Br. Boguszewski, Al. Hilgier, A. Kusz, B. Piotrowski, A. Bidermann i M. K. Goldstein utworzyli—bez specjalnej jednak nominacji—ciało doradcze dla p. komisarza. Dekretem z dnia 8 stycznia 1917 r. wszyscy ci obywatele, a nadto 4 innych zostali powołani „do współpracy“, jako Tymczasowa Rada miejska, która odbywała prawie co tydzień posiedzenia, we czwartki, wspólnie z komisarzem p. Kalmusem (do 22 czerwca odbyła zebrań 16), rozpatrując na nich wszystkie bieżące sprawy miejskie, a przedsiębrane uchwały stanowiły dyrektywę dla p. komisarza. Rządy te cyfrowo wyrażają się w następujący sposób: z początkiem października 1916 r. było w kasie miejskiej 128.000 K. długu, obecnie po spłaceniu prawie wszystkich długów pozostaje magistratowi do rozporządzenia przeszło 50.000 K. gotówki, przy czem już wydano na elektrownię przeszło 90.000 K., na straż ogniową (wraz z budynkiem) do 16.000 K. i w towarze masarni miejskiej około 20.000 K.

Dnia 21 czerwca rozporządzeniem c. i k. Komendy powiatowej w Chełmie na podstawie rozporządzenia naczelnego wodza armji z 18 sierpnia 1916 r., dotyczącego ordynacji miejskiej dla 34 miast, zostali mianowani na radnych miejskich panowie: K. Miszewski, K. Kobusiewicz, W. Król, B. Piotrowski, J. Filipowicz, A. Hilgier, J. Krawczyński, A. Kusz, J. Męczyński, Wł. Zajdler, ks. W. Adamski, A. Kochański, A. Tłuchowski, Wł. Bałaziński, Cz. Goszczyński, L. Sprzączko, F. Tor, A. Biderman, L. Milner, K. Rozen, F. Lewensztejn, Ch. Edelsztejn, M. Lewin, B. Kupfer, H. Blumenfeld, K. M. Goldstejn, J. Fryszman, B. Blumenstrauch, Sz. Birnbaum, J. Monczarz, J. Sztul, M. Pomeranc, a na zastępców pp.: J. Berezecki, P. Gozdecki, A. Matuszyński, K. Jarzyński, P. Suchoń, A. Zajączkowski, P. Jędrzejewski, R. Łatwiński, A. Nafalski, I Nowiński, F. Niewiadomski, Richter, A. Michalski, Brandmüller, J. Zienkiewicz, J. Ukleja, St. Wysocki, M. Klejner, F. Neugeborn, Ch. Lang, Sz. L. Grodzicki, A. Lipszyc, Sz. Orensztejn, B. Goldberg, A. Gojzen, J. Rozen, J. I. Lerner, J. Horowicz, D. Birenbaum, Ch. Felhendler, N. D. Janowski, L. Horowicz. Ogółem na 32 radnych jest 17 Polaków i 15 żydów—podobny stosunek zachodzi i między zastępcami.

Posiedzenie inauguracyjne Rady miejskiej odbyło się dnia 22 czerwca 1917 r. o godz. 10^{15} przed południem w sali magistratu, w obecności p. starosty Leszczyńskiego, oraz komisarza p. Kalmusa. Protokół prowadził sekretarz magistratu p. Lindorf. Radni i ich zastępcy stawili się w komplecie, z wyjątkiem p. Wł. Zajdlera i J. Monczarza, których nieobecność uznano za usprawiedliwioną. Posiedzenie zagaił p. starosta Leszczyński odczytaniem ustępów z ustawy, oraz wyjaśnieniem, że: 1) członkowie Rady muszą władać językiem polskim w słowie i piśmie, 2) członkami Rady nie mogą być wszyscy będący na służbie miejskiej, 3) ci, którzy są związani kontraktami dostaw lub dzierżaw, oraz 4) ci, na których majątek jest nałożony konkurs.

Po przemówieniu p. starosty, kiedy nikt nie wniósł protestu przeciw żadnemu z mianowanych—przystąpiono do oznaczenia pensji dla burmistrza, zastępcy i assesorów. P. starosta zaznacza, że pensja burmistrza powinna być z góry oznaczoną, natomiast zastępca i assesorowie mogą tylko wówczas otrzymać zapłatę za swoje czynności jeżeli będą w magistracie stale zajęci. P. Hilgier zaproponował, aby pensję dla burmistrza oznaczyć na 6.000 K. rocznie, zastępca i asessorowie aby pracowali bez pensji. Przeciw temu ostatniemu projektowi występują pp. Tor i Lewin. P. starosta Leszczyński stawia wniosek aby sprawę pensji zastępcy i assesorów odłożyć do następnego posiedzenia, gdzie ustalą się ich obowiązki i wtedy zdecyduje się ich pensja. Wniosek uchwalono.

Następnie zabrał głos p. A. Kusz, który witając z radością chwilę, kiedy przedstawiciele miejscowego społeczeństwa ujmują w swoje ręce gospodarkę starego polskiego miasta, oraz wyrażając przekonanie, że Rada miejska poprowadzi pracę w myśl interesów ludności miasta, a zgodnie z pożytkiem całego narodu—równocześnie podniósł ciężkie warunki życia w obecnej chwili, ogromną

trudność w aprowizowaniu miasta. Stwierdził dalej, że—jeżeli nie jest jeszcze gorzej—to jest to zasługą obecnego p. komisarza Kalmusa, kierującego miastem od 8-miu miesięcy, oraz, że żaden z radnych na stanowisku burmistrza nie mógłby tego zadania w sposób równie dobry pełnić, ponieważ nie mógłby rozporządzać stosunkami jakie są do dyspozycji p. Kalmusa. Wobec tego stawia wniosek: „Prezydenta miasta nie wybierać na razie, natomiast zgodnie z ustawą wybrać w dniu dzisiejszym wice-prezydenta i 4-ech ławników w uprawnionym przez władzę terminie, a zobowiązać WP. komisarza Kalmusa, aby w dalszym ciągu łącznie z prezydjum i Radą zechciał pracować dla dobra i pożytku naszego miasta. Z chwilą zaś, kiedy życie społeczne miasta znajdzie się w warunkach normalnych. Rada miejska wybierze prezydenta zgodnie ze swoją wolą". Wniosek ten został jednogłośnie przez radnych przyjęty, a p. starosta zauważył, że musi to być zatwierdzonem przez gen. guber.

Następnie w wyborach jawnych [za któremi oświadczyło się 20 radnych przeciw 10] 28 głosami przeciw jednemu, wybrano na wiceburmistrza p. A. Kusza. P. Kusz podziękował za wybór, oświadczając, że Rada miejska przestrzegać będzie dobra wszystkich obywateli, bez różnicy stanu i wyznania, starać się przedewszystkiem o zabezpieczenie najuboższej ludności od głodu i nędzy, podźwignięcie, przemysłu rzemiosła, handlu, o zdrowotność ludności, oświatę i sprawiedliwy podział podatków. Odbudowa i zjednoczenie niepodległej Ojczyzny w znacznej mierze zależną jest od tego o ile miasta nasze rozwijać się będą w duchu ściśle narodowym i demokratycznym, a Rada miejska winna być prowadzona w duchu wskazań naczelnej narodowej władzy, tworzącej całokształt polskiego państwowego życia. W końcu przemówienia podziękował p. Kusz p. staroście Leszczyńskiemu za jego starania około wprowadzenia samorządu do miasta, poczem radny p. Blumenstrauch w imieniu miasta złożył podziękowanie p. komisarzowi Kalmusowi i na tem zebranie o 11^{36} przed poł. zakończono.

bp.

Listy do Redakcji.

W sprawie piekącej od szeregu miesięcy otrzymujemy list, który poniżej umieszczamy.

Redakcja.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie na łamach „Głosu" następujących wiadomości:

Kółko teatralne od czasu do czasu urządzało amatorskie przedstawienia, poświęcając całkowity dochód z nich na wsparcie zakładów naukowych, lub też na przyjście z pomocą biednym. Po ustąpieniu ż Chełma władz niemieckich we Wrześniu 1915 r. miejscowa Komenda powiatowa, zatwierdziwszy poprzednio ustawę T-wa amatorskiego, oddała miastu pod Resursę miejską dawne jej pomieszczenie w domu około b. Soboru prawosławnego, nadające się jednocześnie dla teatralnych przedstawień. Dom i urządzenie wewnętrzne były mocno zniszczone. Kosztem paru tysięcy koron dało się przyprowadzić go do porządku i uczynić zdatnym do użytku. Ale niestety po ukończeniu remontu, bez poprzedniego zawiadomienia, cała resursa została zajęta pod „menaż oficerski", przyczem nie pozwolili zabrać z wielkim trudem zebranych mebli i urządzeń, a płócienne dekoracje zużytkowano na scierki do mycia podłóg. Tak więc kółko teatralne zostało pozbawione warsztatu, na którym dla dobra publicznego pracować mogło. Pozostało jeszcze jedyne miejsce do przedstawień odpowiednie, mianowicie teatr „Syrena", gdzie chociaż za zapłatę, można było urządzać przedstawienia. Ale i Syrena została w bieżącym roku zajęta pod kinematograf wojskowy, a w tych dniach Kółko amatorskie, które najpokorniej prosiło o udzielenie teatru na jeden dzień dla przedstawienia w celu powiększenia funduszów szkoły filologicznej, otrzymało kategoryczną odmowę. Wspomnę przytem, że jednocześnie tamże odbywają się przedstawienia różnych miejscowych i przyjezdnych artystów—odmowa przeto Kółku dobroczynnemu jest wprost niezrozumiałą.

I jeszcze jedno. Przed kilku miesiącami gmach szkoły filologicznej oswobodzony ze szpitala wojskowego po wielu staraniach i przyprowadzony do stanu używalnego za wyżebrane wprost pieniądze, został w poło-

wie zabrany znów pod „menaż oficerski“, jakkolwiek tych bez wątpienia wielce koniecznych instytucji w promieniu stukilkudziesięciu kroków jest aż trzy. Skutkiem tego kaprysu część szkolnych dzieci poszła na ulicę, a dziś również dla tej samej przyczyny szkoły i biedni są pozbawieni kilku tysięcy koron, jakie dawały dawniej przedstawienia teatralne. Czy nie dałoby się bardziej uwzględniać potrzeb — przynajmniej pierwszych, najelementarniejszych ludności choćby kosztem szyku, komfortu i wszelkich wygód?

Łączę wyrazy poważania.

Chełm, dnia 26 czerwca 1917.

Amator.

KRONIKA MIEJSKA.

Zakończenie roku szkolnego w chełmskiej szkole filologicznej. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, odprawionym przez ks. kan. Hartmana, w czasie którego kazanie wygłosił ks. prefekt Sonne, śpiewał chór nauczycielski i grał solo na wiolonczeli p. dyr. Gacki—zebrali się uczniowie i uczennice z gronem nauczycielskim na czele, oraz publiczność miejska w sali „Oazy“. Do zebranych uczniów gorąco przemówił p. dyr. Gacki, wzywając do produktywnego spędzania wakacji, poznawania przyrody, pracy w polu, pomocy gospodarczej rodzicom. Następnie odczytał nauczyciel p. Uzdowski listę promowanych uczniów, a obecny na sali reprezentant Komendy powiatowej p. starosta Leszczyński podniósl w przemowie znaczenie tej uroczystości polskiej szkoły na polskiej ziemi, rozdał między pilniejsze dzieci książki, a wszystkim uczniom i uczennicom, wręczył pamiątkowe obrazki. W drugiej części nastąpiły śpiewy i deklamacje uczniów, a w końcu odegrały dzieci z talentem i zrozumieniem popularną sztuczkę patrjotyczną p. t. „Na straż“.

Uroczyste zamknięcie roku szkolnego w obu szkołach początkowych w Chełmie odbyło się dnia 20 czerwca. Po wspólnej mszy św. w kościele parafialnym, odprawionej przez ks. kanonika Hartmanna, w czasie której śpiewało grono nauczycielskie chóralnie pieśni religijne a p. Trarasiewiczówna solo, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. pref. Adamski—dzieci udały się na dalszy ciąg uroczystości. Szkoła im. T. Kościuszki ze względu na małą objętość sal szkolnych urządziła uroczystość w dużej sali szkoły filologicznej. Trzeba zaznaczyć, że zorganizowanie tej uroczystości robiło nadzwyczaj miłe i dodatnie wrażenie. Nie był to popis paru uczniów i uczenic, ale pożegnanie się na krótki okres czasu, zakończenie, wrzynające się w pamięć wspólnie przebytych chwil. W tym duchu wypadło przemówienie wstępne kierowniczki szkoły p. J. Sasorskiej, która pożegnała dzieci, a zwracając się do publiczności, obecnej na uroczystości, podniosła ciężkie warunki, w jakich szkoła w minionym roku szkolnym istniała. Duże wrażenie robiły z odczuciem oddawane i dobrze dobrane wiersze, wygłaszane przez dzieci z poszczególnych oddziałów, ustawionych szeregami w sali, oraz z dziecięcych piersi rozbrzmiewające melodyjne piosenki. Następnie panie nauczycielki rozdały między dzieci „pamiątki ze szkoły“: książki i obrazki, oraz świadectwa, poczem przemówił p. inspektor Klimczuk, podnosząc pracę nauczycielstwa i zasługi przew. Rady szkolnej miejscowej ks. kan. Hartmanna.

Bezpośrednio potem odbyło się zamknięcie roku szkolnego w szkole im. St. Staszica. Uroczystość zagaił—w zastępstwie kierowniczki p. Kosińskiej—ks. kan. Hartmann—podnosząc pomoc, jaką nauczycielstwu udzielał w jego pracy p. inspektor Klimczuk. Dzieci oddeklamowały pięknie i odśpiewały szereg polskich pieśni ludowych i patrjotycznych, a część czwartego oddziału wykonała parę ćwiczeń gimnastycznych, w których okazała dużo zręczności i zgrabności. Na zakończenie—po rozdaniu nagród i świadectw—przemówił p. inspektor, żegnając rodziców, dzieci i dziękując gronu nauczycielskiemu obu szkół za poniesione trudy i dużą pracę wśród niepomyślnych okoliczności. Obie szkoły nadto urządziły wystawę prac dziecięcych jak: rysunków, naklejanek, robót zewszych i t. d. O tej wystawie pomówimy w następnym numerze.

Uzupełnienie. W kronice z N-ru 46 „Szkoła Filologiczna w Chełmie“ wymieniając ofiary na rzecz tejże szkoły, opuszczono datek Magistratu m. Chełma Koron 1.000, nadto od Kółka amatorskiego wpłynęło Kor. 1.286 a nie jak niedokładnie podano 800 K.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Wielmożnej Pannie Julii Müllerównie, jako przewodniczącej komisji kwesty pod hasłem „Ratujcie dzieci“, oraz wszystkim Osobom, które łaskawie wzięły udział w zbiórce ofiar—Komitet ratunkowy powiatu chełmskiego za gorliwe zajęcie się i trudy poniesione wyraża serdeczne podziękowanie“.

Komitet ratunkowy powiatu chełmskiego.

Chełm, 22 czerwca 1917.

Od Redakcji: rezultat zbiórki z 10 b. m. podaliśmy w poprzednim numerze.

Polski związek handlowy—jak nas informują—sprowadził z Radomia za przeszło 15.000 K. skór na obuwie, którą po nizkich cenach sprzedaje wszystkim konsumentom. Funt podeszwy kosztuje 47 K., stopa kubiczna skóry wierzchniej 7 do 12 K.

Kary pieniężne za podbijanie cen, na prośbę Wydziału aprowizacyjnego przy c. i k. Komendzie powiatowej, będą obracane w całości przez Komendę powiatową—jak donosi pismo z dnia 20 b. m.—na cele humanitarne.

Otrzymaną z c. i k. Komendy powiatowej, na najuboższą ludność powiatu, kwotę 28.000 Kor. rozdzielił Komitet ratunkowy w ten sposób, że na miasto Chełm wypadło 8.000, na Rejowiec—2000, a resztę gmin (Staw, Wojsławice, Olchowiec, Żmudź, Pawłów, Świerże, Turka, Cyców, Krzywiczki, Bukowa, Siedliszcze i Rakołupy) otrzymało po 1500 k. Rozdział między potrzebujących wsparcia ma być dokonany przez poszczególne komitety ratunkowe, na podstawie ściśle zebranych danych.

Rozdział mleka kondensowanego. Komitet obyw. powiatu chełmskiego rozdał między gminy 282 kupionych w Pol. Centr. Handl. w Radomiu puszek kondensowanego mleka tak, że 48 przypadło na gminę Staw, 14—na Cyców, a po 20 na 11 innych gmin. Dodać trzeba, że z jednej puszki wypada 10 szklanek dobrego mleka.

Skauci i skautki Drużyny im. T. Kościuszki w Chełmie złożyli z hależowych, drobnych składek na bibliotekę „Macierzy Szkolnej“ 9 K. 50 h. za co im zarząd komisji bibliotecznej na ręce drużynowej p. Sasorskiej złożył serdeczne podziękowanie.

Na fundusz prasowy naszego pisma złożyli p. Róża Josztowa z Oparów Galicja Koron 10.

Odpowiedzi Redakcji.

G. K. J. w Lublinie. Natatkę o kursach w Hrubieszowie umieściliśmy w poprzednim numerze; wiadomość o kursach w Lublinie doszła już do sfer nauczycielskich za pośrednictwem pism lubelskich. Dziękujemy za pamięć.

Odpowiedzialny redaktor B. Piotrowski. Drukarnia M. Wajnsztejna w Chełmie.